Młodzież Katolicka

Dwutygodnik dla katolickiej młodzieży pozaszkolnej

Redakcja: Katowice, Marszałka Piłsudskiego 58

Bezpłatny dodatek „Gościa Niedzielnego"

Nr. 19 Katowice, 13 września 1931 Rok V

Kapłan i my!

Przerzucając karty najstarszej historji Kościoła katolickiego, napisane przez Euzebjusza w czwartym po Chrystusie wieku, znalazłem przepiękne opowiadanie. Przeczytawszy je, powiedziałem sobie natychmiast: To musisz podać druhom naszym w „Młodzieży katolick.", bo choć działo się to przed dziewiętnastu wiekami, jest tak pobudzające do rozmyślania i tak żywe, że im się zapewne będzie podobało.

Było to tak: Święty Jan apostół ten którego Pan Jezus najbardziej umiłował, przez długie lata działał jako biskup w Efezie, w Azji Mniejszej. Cesarz Domicjan wygnał go na samotną wyspę Patmos, aby mu uniemożliwić dalsze szerzenie chrześcijańskiej prawdy. Ale po śmierci tyrana święty starzec powrócił czemprędzej do ukochanej trzody i pracował z niestrudzoną gorliwością, nie bacząc na wysoki wiek. — Im więcej się zestarzał, tem większemi łaskami Pan Bóg go darzył. Pomiędzy innemi posiadał dar rozpoznawania dusz. Gdy tylko spojrzał na człowieka, zaraz wiedział, co w nim tkwi, jakie dobre i złe skłonności na gruncie duszy jego się kryją. Pokazało się to szczególnie jasno w czasie pewnej podróży wizytacyjnej w okolicy Efezu. Zobaczył tam wśród ludu młodzieńca „przystojnej postawy, miłego oblicza i ducha gorącego." Przejrzał duszę jego na wylot i polecił go gorąco kapłanowi, by się nim opiekował. Kapłan przyjął go do domu, wychował, pouczył i wreszcie na duszy jego wycisnął niezatarte znamię Chrztu św. Młodzieniec rokował najlepsze nadzieje. Ale z czasem zaczynał się usuwać z pod wpływu kapłana i wpadł w złe towarzystwo. Miał bowiem duszę bardzo namiętną, co nie byłoby wcale złem, gdyby był potrafił zawsze opanowywać i na dobrą drogę skierować swoje popędy. Że zaś źli koledzy go kusili, coraz głębiej staczał się po drodze grzechu. Wreszcie stał się zbójcą, jednym z najgorszych. Po pewnym czasie święty Jan apostół znowu zawitał do owej parafji i zaraz o młodzieńca owego się dopytywa. — Ten umarł, odrzekł kapłan. — Jakto i jaką śmiercią? — Dla Boga umarł, poszedł sobie i stał się złym i nawskroś zepsutym człowiekiem, i co najgorsze, rozbójnikiem. Apostół rozdarł swe szaty, a głośno zawodząc, brał się za głowę i mówił: — Dobrego ja stróża postawiłem nad duszą bratnią. Zaraz mi tu podajcie konia i stawcie mi przewodnika. Potem pojechał w dzikie bezdroża, otaczające miasto. Wkrótce wpadł w ręce zbójców. Nie próbował uciec, bo tego właśnie pragnął. Dowiedział się bowiem, że młodzieniec ów jest ich dowódcą. Domagał się więc, by go zaprowadzili do herszta zgrai zbójeckiej. Gdy młodzieniec zdaleka poznał, kogo do niego prowadzą, zaczął ze wstydu uciekać przed starcem. Apostół, zapominając o wysokim wieku, zaczął biec za nim co sił i wołał: — Czemu ty, dziecię, uciekasz przede mną, swym ojcem, człowiekiem bezbronnym i starcem? — Miej litość nade mną, o dziecię! Nie lękaj się, jeszcze nie zgasła dla ciebie nadzieja żywota! Tak wołał apostół za zbłąkaną owieczką. Zapewniał ją o swojej miłości i że jest gotów życie za niego oddać, byle duszę jego ocalić. Dowódca zbójców nie mógł się dłużej oprzeć sile miłości, stanął i, drżąc ze wzruszenia, wybuchnął wielkim płaczem. Gdy św. Jan do niego przystąpił, rzucił się w jego objęcia i szlochając przepraszał za wszystkie zbrodnie, które na sumieniu jego ciążyły. Apostół odpuścił mu grzechy, powiedział, że dusza jego łzami żalu powtórnie ochrzczona została i do kościoła go zaprowadził. Tam tak długo i serdecznie za niego się modlił i tak serdecznie nim się opiekował, że wszelkie ślady zbójeckiego życia z duszy młodzieńca zniknęły. Powiadają, że go nie puścił, „zanim go na dobre nie oddał Kościołowi."

Tyle Euzebjusz.

Ile głębokich myśli i prawd zawiera to piękne opowiadanie!

Młodzieniec kroczył drogą dobra, dopóki pozostawał pod opieką kapłana. Stoczył się w przepaść, skoro zaczął się usuwać z pod wpływu jego. Jest doświadczeniem wielu duszpasterzy, że młodzież w pewnym wieku, mianowicie w latach rozwoju, od piętnastego do dwudziestego roku, zamyka się w sobie i zazdrośnie taj to, co w duszy jej się dzieje. Chłopak, który jeszcze w szkole był otwarty i szczery wobec księdza, nagle jakby zaniemiał. Mówi z księdzem, o ile mu się zdarzy z nim spotkać się, o najróżniejszych sprawach, tylko o tem, co go najbardziej obchodzi, o sprawach duszy, ani słowa. A przecież właśnie w tych krytycznych latach szczere pomówienie z kapłanem wiele pomóc może. Każdy młodzieniec musi walczyć, by nie stoczyć się po pochyłości, musi walczyć szczególnie o cnotę czystości. Dlaczego jednak, zamiast radzić się kapłana, który zna doskonale duszę ludzką ze spowiednicy, zamyka się w sobie i sam nosi ciężar, który byłby lżejszy, gdyby kapłan mu pomógł go nosić? Ankiety, przeprowadzone przez pedagogów, pouczają, że przestraszająca liczba młodzieńców w latach rozwoju schodzi na bezdroża złych nałogów, z których trudno, bardzo trudno nawrócić.

Zapewne liczba tych nieszczęśliwych nie byłaby tak ogromnie wielka, gdyby nie byli stronili od kapłana, który zawsze może i chce być ich najwierniejszym doradcą. Młodzieniec, o którym opowiada historja Euzebjusza, iż przez to, że stronił od kapłana, stoczył się w przepaść, jest pierwowzorem wielu młodzieńców dzisiejszych. U druhów SMP. wypadki podobne byłyby szczególnie smutne. Wszak każde SMP. ma księdza-patrona. Zadaniem jego jest nietylko opieka nad zewnętrznemi sprawami organizacji, lecz także, a to w pierwszym rzędzie, opieka nad duszami druhów. Jakże jednak ma się niemi zaopiekować, gdy dusze przed nim się zamykają i zazdrośnie strzegą tajemnic?

Kto nie potrafi pomówić z księdzem o takich sprawach poza trybunałem pokuty, ten niech będzie bardzo szczery w konfesjonale. Ojciec Doyle, którego nazywają ukrytym bohaterem, bo ukrywał umartwienia swoje pod zawsze uśmiechniętą miną, pisał kiedyś do jednego z przyjaciół: Gdy siedzę w spowiednicy, a przychodzi wielki grzesznik, wtedy zdaje mi się, jakgdybym serce swoje brał w ręce i przelał z niego całą miłość kapłańską na duszę pokutującą.

Co O. Doyle wypowiedział temi słowy, to każdy kapłan odczuwa podobnie. Bezgraniczna miłość i współczucie każe mu zrozumieć trudności i walki spowiadającego się. Niechby każdy druh korzystał często ze sposobności otwartej rozmowy, jaką jest spowiednica dla katolika. Radząc się spowiednika, uniknie upadku, a o ile już upadł, w spowiednicy znajdzie pojednanie z Bogiem i spokój duszy, jak ów młodzieniec w objęciach apostoła.

Może opowiadanie o św. Janie i młodzieńcu nasunie niektórym druhom jeszcze inną myśl, piękną i wzniosłą: Myśl o powołaniu kapłańskiem. Wszak trzeba nam licznych kapłanów. Trzeba nam wielu młodzieńców, którzy rozbiwszy kielich ziemskich rozkoszy o skałę Chrystusa, poświęcają się zupełnie służbie dusz. Życie kapłana jest pełne cierni. Względny dobrobyt, w którym kapłani świeccy u nas żyją, nie daje szczęścia. Prawdziwe szczęście zaś daje kapłanowi zaufanie dusz, zwłaszcza w spowiednicy. Tam za ofiary, które ponosi, znajduje kapłan bogate wynagrodzenie. Cóż bowiem mogłoby człowieka więcej uszczęśliwiać, niż fakt, że dusze przed nim się otwierają jak kwiaty przed słońcem, i że może im pomagać, że może wydźwignąć je mocą sakramentalnych Łask z przepaści grzechu? Cudowny przykład tej działalności kapłańskiej mamy w opowiadaniu naszem. — Grzeszny młodzieniec ucieka przed świętym starcem, aby wreszcie rzucić się w jego objęcia i uprosić odpuszczenia winy. Kapłan staje się jego zbawieniem. Może niejeden druh odczuł już w sobie zew Boga do najpiękniejszego życia, jakiem jest życie kapłana. — Może niejeden z pośród nas nosi oddawna jako słodką tajemnicę to gorące pragnienie niesienia pomocy duszom, które jest niezawodnym znakiem powołania kapłańskiego? Niech się nie waha dłużej. Niech stanie się dla braci swoich, walczących o cnotę, pomocą i dźwignią. Niech będzie kapłanem, dobrym i miłującym grzeszników, jak św. Jan apostół. Liczne są dzisiaj zakłady duchowne, które nawet starszym młodzieńcom uprzystępniają kapłaństwo. Wśród kapłanów niejeden miał kiedyś inny zawód, pracował w hucie, kopalni albo biurze, a później poszedł za głosem Bożym. Niech ich przykład zachęca tych, co w podobnem położeniu się znajdują.

SMP. jako szkoła powołań kapłańskich! Cudowny widok na krainę przyszłości! **F. D.**

Nagrody za prace konkursową p. r. w naszych S. M. P.

Powyższy nagłówek zaciekawi z pewnością niejedną konkursistkę i niejednego konkursistę. Czas o tem wspomnieć. Niezadługo sezon konkursowy się skończy, a będzie trzeba się brać do obliczenia wydajności swojej pracy, ażeby stwierdzić wydatek i zysk z konkursu. Jak konkursista pracował, taka będzie ocena i zysk. Pracy zaniedbałej, kiedy trzeba przecież już plon zbierać, nie można dogonić. Praca konkursowa nie śmie być już od samego początku lekceważona. Konkursistę (-stkę) takiego się wynagradza, który przez cały sezon pracy pilnował. Wiadomo, że w każdym zespole pierwszych trzech najlepszych otrzyma nagrody, a to tylko w zespołach pełnych — t. zn. że skończyło najmniej 6-ciu w pierwszym roku, a 10-ciu w drugim itd.

Do konkursu oprócz wykonywania pracy praktycznej należy także praca teoretyczna. Czytanie książek rolniczych, zapisywanie notatek do dzienniczków i przysyłanie ich regularnie do Związku, wypełnianie ankiet, formularzy itd. Przodowniczko, przodowniku! o ile Twój zespół, a Ty z nim na czele, wykonywaliście i wykonujecie jeszcze wyżej poruszone prace konkursowe, z pewnością Was nagroda nie minie.

Przy każdym zespole Sądy Konkursowe muszą przeprowadzić u wszystkich konkursistek (-stów) lustrację i oświadczyć, kto ze zespołu zasługuje na I, II lub III nagrodę. Lustrator powiatowy przy ostatniej lustracji także da Wam do wiadomości, kto zdobył I, II lub III nagrodę.

Ażeby Związek i Wojewódzka Komisja przekonały się, jakie plony zebraliście, oraz żeby sprawiedliwie rozdano nagrody, urządza się okręgowe wystawy p. r. Terminy wystaw podaliśmy już w „Młodzieży Katolickiej" z dnia 30 sierpnia br. Jednakowoż dla przypomnienia podajemy je jeszcze raz:

4. października 1931 okr. tarnogórski — w Tarnowskich Górach,
11. października 1931 okr. mikołowski — w Mikołowie,
18. października 1931 okr. pszczyński — w Pszczynie,
25. października 1931 okr. cieszyński — w Skoczowie,
25. października 1931 okr. wodzisławski — w Wodzisławiu.

Lokale wystaw podamy w następnym numerze „Mł. Kat."

Przed okręgową wystawą trzeba koniecznie starać się urządzić wystawę w miejscu (lokalną). Urządzić można ją w szkole, w ognisku, a o ile pogoda sprzyja, na wolnem powietrzu. Przodowniku (-iczko), pokażcie obywatelom Waszym przez wystawę, że żyjecie, pracujecie i chcecie podnieść poziom gospodarczo-rolniczy. Na wystawę powiatową wysyła się: plony pierwszych trzech najlepszych, uznanych przez sąd miejscowy i lustratora powiatowego. Co do kukurydzy, to do 10 kaczanów, z ogródka po kilka z najlepszych warzyw, a królików i kur po parze od 3-ch wynagrodzonych konkursistów (-stek). Nic nie zaszkodzi, gdy stawicie na wystawę więcej eksponatów. Przy eksponatach niech będą kartki z napisem: Miejscowość SMP oraz imię i nazwisko konkursisty (-stki). Na wystawie lokalnej każdy (-a) konkursista (-stka) starać się musi, żeby jaknajpiękniej ustawić swoje eksponaty, a na wystawach okręgowych, poszczególne zespoły. Miejsca będzie z pewnością dosyć. Trzeba tylko dobrze obmyśleć, jak eksponaty ustawić i stoiska udekorować. To jednak jeszcze nie wszystko, że na wystawie będą eksponaty i ładnie udekorowane stoiska. Do wystawy lokalnej, czy powiatowej należą wszystkie tak ważne przy konkursach dzienniczki całego zespołu. Pozatem należy przywieść na wystawę powiatową wypełniony formularz nr. 2 w dwóch egzemplarzach.

Przodownicy (-czki), spełnijcie Wasz obowiązek. Nie zbłaźnijcie przed władzami wojewódzkiemi Związku. O zakończeniu konkursów p. r., wystawach i nagrodach, ciekawie piszą ostatnie numery naszych pism organizacyjnych t. j. „Młoda Polka", „Przyjaciel Młodzieży" i „Kierownik", oraz pisemko fachowe „Przysposobienie Rolnicze" nr. 12 z dnia 1 września br. Konkursiści, konkursistki, zabierzcie się do pracy! Nie ten mistrz, który rozpoczął, ale ten, który skończył!

KAPITAN A. MAGNIEZ.

Bądź dobrym żołnierzem!

Przełożył A. Zgierski.

(Rady dla poborowego i młodego żołnierza.)

(Ciąg dalszy.)

Obowiązki względem kraju.

Jesteś w wojsku dla spłacenia długu swej Ojczyźnie i dla nauczenia się jej obrony. Ucz się więc swego rzemiosła, młody żołnierzu, ucz się w poczuciu obowiązku. Wszak powinieneś bronić swego kraju, swej Ojczyzny, rodziny, Kościoła, domu, roli, która cię żywiła i ziemi, grzebiącej prochy twoich przodków. Prawo wymaga, byś został żołnierzem, bo kraj potrzebuje obrońców. Gdy byłeś chłopcem, inni żołnierze pełnili straż, byś mógł dowolnie się bawić; gdy się zestarzejesz, inni będą strzegli kraju, byś miał spokojną starość; teraz młody żołnierzu, kolej czuwania doszła do ciebie, przyjm chętnie to zadanie, choćby ono wydało się trudnem. Tylko trudy urabiają ludzi na dzielnych i mężnych, ludzi zdecydowanych. Charaktery kształ-

tują się tylko w trudach i ofiarności. Ukształtuj swój charakter w szkole obowiązku. Właśnie koszary będą dla ciebie taką szkołą obowiązku, gdy wypełnisz w nich wszystkie swe obowiązki względem Boga i Ojczyzny. Słowa: Bóg i Ojczyzna były hasłem dla naszych ojców. Niech będą hasłem i dla ciebie, młody żołnierzu.

A dobrze się zastanów; kraj wymaga od ciebie nietylko pobytu w koszarach, nietylko wprawy we władaniu orężem i znajomości obowiązków żołnierskich, przeciwnie, chce, byś się nauczył w pułku czegoś więcej. Chce, byś tam się nauczył pełnić swe obowiązki **do ostatka**, to znaczy: umieć poświęcać się i walczyć, nie zważając na nic... umieć iść naprzód, czując głód, czuwać, chcąc spać, iść bez względu na gorąco lub zimno, gdy trzeba iść; stawać według rozkazu, walczyć, w razie potrzeby iść do ataku, i znowu iść, nawet wówczas, gdy będziesz ranny. Jest to obowiązkiem nigdy nie upadać na duchu, nigdy, nawet w razie niepowodzeń i klęsk, potrafić umrzeć ze zmęczenia lub od pięknego ciosu wroga.

Takie są twoje obowiązki względem ziemskiej ojczyzny. Powinieneś nawet swe życie złożyć w ofierze, gdy jej dobro tego od ciebie zażada. Dobrze się nad tem zastanów, bądź gotów. I nie zapomnij obowiązków wprawdzie łatwiejszych, lecz zawsze istniejących względem swej ojczyzny niebieskiej. Skoro dla ojczyzny ziemskiej powinieneś być gotów na wszystko, skoro dla jej dobra i dla uniknięcia nazwy tchórza lub dezertera powinieneś w razie potrzeby złożyć w ofierze wszystkie swe siły, nawet życie, na cobyś się nie miał zdecydować na służbie u Boga, u swej Ojczyzny niebieskiej, dla pozyskania pięknej nazwy syna Bożego, syna Kościoła, nadanej ci przez Chrzest, oraz nazwy żołnierza Chrystusowego, nadanej ci przez Bierzmowanie!

Bądź więc zawsze dobrym żołnierzem!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kolonje letnie dla druchen

W czasie od 27 VI. do 31 VII. 1931 r. odbyły się w Brennej w Beskidach Śląskich kolonje dla druchen. Na kolonjach było ogółem 47 druchen z 10 SMP w 2-ch oddziałach: od 27. 6. do 15. 7. 23 druchny, i od 15. 7. do 31. 7. 24 druchny. Na kolonje letnie były przyjęte tylko druchny biedniejsze, przeważnie bezrobotne, za swą pracę w SMP. zasługujące na wyróżnienie. Część druchen płaciła po 1 zł dziennie, a najbiedniejsze były całkowicie na utrzymaniu Związku. Kierowniczką 1-szej kolonji była p. Fr. Mokrzycka z Roździenia-Szopienic, 2-giej p. St. Kachlikówna z Kryr. Kolonje urządzone były na wzór obozów z tą różnicą, że druchny nie mieszkały w namiotach, ale w Domu katolicko-ludowym, który jest własnością miejscowych SMP. Druchny nasze spały w pokoiku na górze i na galerji, na leżankach lub na siennikach. Pościel i naczynie stołowe każda druchna przywiozła ze sobą. Myć się chodziły druchny do rzeki. Druchny na kolonjach wykonywały wszystko same. Druchny zajmowały się gotowaniem i wszystkiemi sprawami gospodarczemi kolonji pod kierownictwem p. Wikty. Była to ta korzyść, że gotowane były potrawy przeważnie mączne i to mało znane na Śląsku, które zresztą świetnie smakowały.

Na drugiej kolonji codziennie czuwały 4 dyżurne, — 2 z poprzedniego dnia, a 2 nowe —, było mniej odmian w jedzeniu, albowiem druchny to gotowały, co umiały z domu lub kursów.

Ponieważ na coroczne rekolekcje zamknięte w Kokoszycach — ze względu na dość wysoką opłatę za utrzymanie i znaczne koszta podróży, jeżdżą przeważnie druchny zamożniejsze, Związek urządził dla druchen z kolonji i okolicznych SMP osobne rekolekcje zamknięte w Brennej. Rekolekcje dla 1 grupy od 30 VI. do 3 VII. poprowadził ks. Karol Rzychoń, ojciec duchowny Semin. Śląskiego. Wzięło w nich udział około 50 druchen. Dla 2 grupy rekolekcje poprowadził ks. Dr. Bolesław Kominek z Katowic w dniach od 15 do 18 bm. Było tylko 25 druchen, albowiem zapowiedziane druchny z okolicy nie przyszły z powodu wielkiego deszczu.

Na kolonji druchny spędzały czas prawdziwie po bożemu. Dzień zaczynał się i kończył wspólną modlitwą. Codziennie były na Mszy św., w czasie której przystępowały do Komunji św. Przed i po jedzeniu była zawsze modlitwa, a to nawet na wycieczkach, których urządzono kilka bliższych i parę dalszych, jak n. p. na Błatnię, Kotaż, do Istebnej. Obowiązywała karność, jednak nastrój był pogodny, wesoły i bardzo serdeczny. Mimo tak krótkiego czasu druchny przywiązały się do swych kierowniczek i nawzajem bardzo się zżyły ze sobą, to też pożegnania były bardzo serdeczne. Z nadsyłanych do Związku sprawozdań i podziękowań widać, że druchny z kolonji są bardzo zadowolone, zaczerpnęły sił fizycznych i duchowych, oraz pogłębiły swe wiadomości organizacyjne.

Co czytajcie!

Zbliża się jesień a z nią długie wieczory przy stole pod lampą. Wielu druhów posiada detektor radjowy. Ale niezawsze można mieć na uszach słuchawki. — Chesterton, wielki konwertyta angielski, powiedział, że kino i radjo sprowadzą nam nowy wiek analfabetyzmu. Nie znaczy to, że nie powinno się nigdy chodzić do kina, nigdy radja nie słuchać. Jedno i drugie są dobre. Ale nie trzeba zapominać o czytaniu, nie trzeba się stać analfabetą. Dobra, katolicka ksiażka powinna się znaleźć w rękach kżdego druha, każdej druchny. Nie każdy jednak odważy się zabrać do obszernych dzieł. Nie każdy też ma czas do ich przeczytania. Dlatego szczerze powitać możemy broszurki, wydane przez Dobrą Prasę w Płocku. Są one ujęte jako gawędy, napisane barwnie, żywo, przekonywująco. Każda z nich kosztuje tylko 10 groszy. Noszą tytuły: Serce — Zwycięzca — Wiara — Z kolędą. — Materjał w nich podany nadaje się zresztą bardzo do wygłaszania krótkich referatów na posiedzeniach SMP. Kto tak będzie mówił jak te gawędy, tego słuchacze z pewnością nie będą spali, jak to czynią podczas niejednej nudnej, bo bezbarwnej, gadaniny.

Doniesienia Związku

Program Zjazdu Delegatek SMPŻ, który się odbędzie dnia 11 października 1931 r. w Roździeniu-Szopienicach, jest następujący: W sobotę, 10 października popołudniu przyjazd delegatek do Roździenia-Szopienic; godz. 19-ta: zebranie druchen prezesek wszystkich SMP. W niedzielę o godz. 7.30 zbiórka druchen w klasztorze SS. Boromeuszek; o godz. 8 Msza św. w kaplicy klasztornej; o godz. 9.30 rozpoczęcie obrad Zjazdowych na sali klasztornej. Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. „Pieśń hołdu Marji". 3. Wybór prezydjum Zjazdu. 4. Odczytanie protokółu. 5. Sprawozdanie Zarządu Związku za rok 1930. 6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 7. Dyskusja — przyjęcie sprawozdania. 8. Wybory do Rady Związkowej. 9. „Myśmy przyszłością narodu..." 10. Referat „Radość życia". 11. Powzięcie rezolucji. 12. Wnioski i wolne głosy. 13. Powiadomienia od Związku. 14. Zakończenie — „My chcemy Boga". — O godz. 15-tej zawody druchen w „Walkę narodów".

13 września b. r. odbędzie się w Murckach Zlot SMP okręgu katowickiego. Z tej okazji SMP Murcki poświęca swoje nowe ognisko. Szczegółowy program podaliśmy już w „Młodzieży Katolickiej" nr. 17 z dnia 16 sierpnia br.

Przedpłatę kwartalną za IV kwartał br. za „Przyjaciela Młodzieży", „Młodą Polkę" i „Kierownika" wysłać należy do 15-go

b. m. Bibljotekarzu, bibljotekarko, pilnujcie swego obowiązku, a Ty, Prezesie, Prezesko, pilnuj terminu zamówienia! 15 września 1931 r. wszystkie śląskie SMP bez wyjątku niech będą miały abonament gazetek w „Ostoi" zamówiony i zapłacony. Śpieszcie, zabiegajcie, nieście kaganiec oświaty szeroko, daleko, by każdy stał się obywatelem światłym i silnym na duchu.

27 września br. odbędzie się o godz. 10-tej w Szkole Wydziałowej Żeńskiej w Katowicach, przy ul. Szkolnej wspólne zebranie wszystkich zarządów okręgowych męskich i żeńskich. Okazja wysłuchania Mszy o godz. pół do 9-tej w kaplicy Sióstr Elżbietanek w Katowicach przy ul. Marsz. Piłsudskiego 54. Na zebranaie winien przybyć w komplecie cały zarząd okręgowy. Obrady ważne. Specjalnych zaproszeń na zebranie Związek prawdopodobnie wysyłał nie będzie.

Terminy zebrań okręgowych zarządów SMP męskich podaliśmy już w ostatniej „Młodzieży Katolickiej". Dziś podajemy je jeszcze raz. Bliższe dane, jak program, godzina, lokal — podamy w następnym numerze „Młodz. Kat."

4. października br. SMP Kostuchna ma uroczystość poświęcenia ogniska i boiska. To pierwsze bardzo korzystne dla młodzieży, gdyż nadchodzi pora zimowa. Będzie żwawo w ognisku, a na wiosnę i na boisku.

Komunja św. wynagradzająca druchen i druchów. Unja Międzynarodowa Katolickich Związków Kobiecych zwróciła się do wszystkich swoich członków z prośbą o wspólne przyjęcie Komunji św. wynagradzającej za wszystkie świętokradztwa i walki, jakie się toczą w świecie przeciwko Kościołowi katolickiemu i Ojcu św.

Dlatego ustaliło Zjednoczenie Młodzieży Polskiej jako dzień wspólnej Komunji św. wynagradzającej dla druchen w „Święto Chrystusa Króla" 25-go października, a dla druhów w „Święto Młodzieży" 15 listopada.

Zarządy, weźmijcie na najbliższem zebraniu zarządu i plenarnem wyżej wspomniany punkt pod obrady. Rzecz bardzo ważna. Niechby ani jednej druchny, druha nie brakowało w podanych terminach u Stołu Pańskiego. Przebłagajmy wspólnie Pana Boga za wszelkie świętokradztwa, bluźnierstwa i walki z Kościołem, które się dziś toczą w świecie. Ofiarujcie tą Komunję świętą wynagradzająca na intencję Ojca św.

Ankietę „Więcej miłości" ogłasza wrześniowy „Kierownik". Bibljotekarze (-karki), do pracy! Przygotujcie młodzież, by zaraz po otrzymaniu październikowej „Młodej Polki" i „Przyjaciela" odpowiedzieli na ankietę. Śląsk musi być górą!

Konkurs literacki p. r. ogłosiły ostatnie numery „Młodej Polki" i „Przyjaciela Młodzieży". Konkursiści i konkursistki, weźcie w tym konkursie jak najliczniejszy udział. Przodownicy, przodowniczki, dopilnujcie tego, to Wasz obowiązek. Który zespół wyśle najwięcej odpowiedzi?

R. p. Nieubłagana śmierć zabrała z szeregów SMP wzorowego, pracowitego, dzielnego, nieodżałowanego prezesa z Kamienicy (Śląsk Cieszyński), druha Drożdża Franciszka, który przez swoją wytrwałą, nieustanną pracę pod sztandarem SMP zdobywał sobie serca druhów. Przez poniesione trudy, ofiarność i mozoły zaskarbił sobie w organizacji naszej niezapomnianą wdzięczność. Pogrzeb odbył się w środę, dnia 4 września br.

SMP Załęże przeżywało także smutne chwile, gdyż odprowadzało na miejsce spoczynku druha ś. p. Józefa Tomeckiego. Ś. p. druh Tomecki był bardzo ruchliwym, oraz miłym i koleżeńskim członkiem SMP Załęże. Związek poleca ich modlitwom druhów i druchen.

Sport w SMP.

SMP „Promień" bohaterem dnia.

W dniu 15 sierpnia br. odbyło się w Królewskiej Hucie, pod łaskawym protektoratem Przew. ks. radcy Gajdy, wielkie, wspólne święto sportowe polskiej i niemieckiej młodzieży katolickiej, zorganizowanej na terenie tutejszego miasta. W zawodach brały udział 4 drużyny SMP i 3 drużyny „Kath. Jungmännerverein'u".

O godz. 9-tej rano odbyła się uroczysta Msza św. w kościele św. Jadwigi, którą odprawił ks. protektor. Na Mszę św. poszczególne stowarzyszenia przybyły uformowane w pochodzie, ze swemi sztandarami. Po Mszy św. o godz. 9.30 rozpoczęły się zawody. Zawody przeprowadzono w następujących konkurencjach: 1. pięciobój lekko-atletyczny (skoki wzwyż, wdal, rzuty kulą i oszczepem, bieg 100 m). 2. sztafeta 4×100 i olimpijska (800+400+200+100), 3. bieg 1500 m, 4. mecz piłki nożnej i koszykowej, 5. turniej piłki nożnej. W ogólnej klasyfikacji okazali się najlepszymi zawodnicy SMP „Promień"

Poszczególne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

I. **Turniej piłki nożnej:** a) ćwierćfinał: K. J. św. Jadwiga — „Gwiazda" Nowe Hajduki 2:1 (0:1) bramki; „Promień" — K. J. „Vorwärts" 2:0 rogi, K. J. „Herta" — „Gwiazda" Król. Huta 2:1 rogi; b) półfinał: „Promień" — „Jutrzenka" 1:2 rogi, „Herta" — K. J. św. Jadwigi 2:0 bramki; c) finał: „Herta" — „Jutrzenka" 1:0 bramki. Zatem w turnieju piłki nożnej I. miejsce zajęło K. J. „Herta". Król. Huta, II miejsce SMP „Jutrzenka", Król. Huta' III. miejsce SMP „Promień". Król. Huta

II. **Mecz piłki ręcznej (szczepiórniak):** SMP „Promień" — reprezentacja związków niemieckich 2:3 (2:1).

III **Mecz piłki koszykowej (2×10 minut):** SMP „Promień" — reprezentacja związków niemieckich 26:0.

IV **Pięciobój:** I. miejsce SMP „Promień" Król. Huta, 365 punktów; II. miejsce SMP „Gwiazda" Nowe Hajduki, 258 pkt.; III. miejsce K. J. św. Jadwiga Król. Huta, 231 pkt. Indywidualnie tabela miejsc przedstawia się następująco: 1. druh Kosz („Gwiazda" Nowe Hajduki), 2. dh. Frąckowiak („Promień") 3 dh. Górecki („Promień"), 4. druh Klemty („Promień"), 5. druh Zieliński (K. J. św Jadwiga). Zaś pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach zajęli: bieg 100 m druh Frąckowiak — 11,7 sek.; rzut kulą druh Kosz — 11,91 m; rzut oszczepem druh Kosz — 40.43 m; skok wzwyż druhowie Kosz i Frąckowiak — 1,5.25 m; skok wdal druh Górecki 5.98 m.

V. **Bieg 1500 m:** I. miejsce zajął druh Kulej („Promień") w czasie 4.33 min.

VI. **Sztafeta 4×100 m:** I. miejsce zajęło SMP „Promień" Król. Huta w czasie 40 sek.

VII. **Sztafeta olimpijska:** I. miejsce zajęło SMP „Promień" w czasie 3.49,3 min.

Po skończonych zawodach odbyło się wręczenie nagród i dyplomów zwycięzcom na sali Katolickiego Domu Związkowego. Wręczenia dokonał po dłuższem przemówieniu w języku polskim i niemieckim Przew. protektor ks. radca Gajda w obecności patrona okręgowego Przew. ks. Knosały.

Wspaniała ta uroczystość król.-huckiej młodzieży katolickiej na długo pozostanie wszystkim w pamięci.

Wyniki sportowe SMP. yi ;sa:7,SMPjdH

Piłka nożna. SMP Wodzisław — SMP Katowice katedra 3:2 (2:0).

Palant. SMP Bykowina — SMP Katowice-Załęże 139:43. SMP Boguszowice — SMP Dębieńsko Wielkie 45:32.

Lekka atletyka. W niedzielę 30 sierpnia odbyły się zawody lekko-atletyczne, urządzone przez okręg tarnogórski. Wyniki są następujące: s e n j o r z y: bieg 100 m 1. Skolik II. SMP Brzeziny Śl., 12 sek; bieg 200 m 1. Walka, SMP Repty, 26,2 sek: bieg 1500 m 1. Mendrela, SMP Lubliniec, 4.34.00 min.; — rzut kulą: 1. Wicok, SMP Szarlej, 8.28 m; rzut dyskiem 1. Wicok, SMP Szarlej, 27,60 m. J u n j o r z y: bieg 60 m 1. Skolik, SMP Brzeziny Śl. 7,1 sek.

Wyniki Związku Młodzieży Polskiej na Śląsku Opolskim.

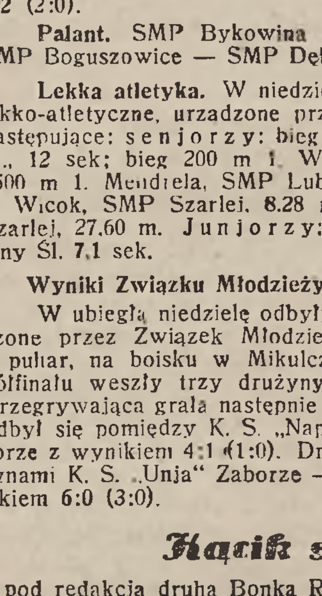
W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody w piłkę nożną, urządzone przez Związek Młodzieży Polskiej na Śląsku Opolskim o puhar, na boisku w Mikulczycach. Rozegrano półfinały. Do półfinału weszły trzy drużyny. Grały najpierw dwie drużyny. Przegrywająca grała następnie z trzecią drużyną. Pierwszy mecz odbył się pomiędzy K. S. „Naprzód" Bytom — K. S. „Unja" Zaborze z wynikiem 4:1 (1:0). Drugi mecz odbył się pomiędzy drużynami K. S. „Unja" Zaborze — K. S. „Piast" Mikulczyce z wynikiem 6:0 (3:0).

Kącik szachowy

pod redakcją druha Bonka Romana, Chorzów, ul. Szkolna 8.

Konkurs I.

Zadanie 15

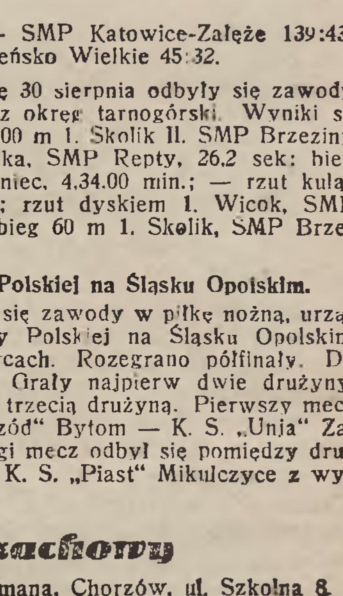


Białe: K c1, H b4, W b8, G a8 S a4, piony a5, b3, e2 f5

Czarne: K d5, W a6, W e3, G e8, S a7, S c6, p d7, e5

Konkurs II.

Zadanie 16.



Białe: K f8, H h8, W c5, G e4, G g7, S f6, piony a3, b2, b3, d6,

Czarne: K d4, W d1, W e1, G h1, piony, b5, d2, e2, f3, g3, g5